Nr. 231. Kraków, Sobota 10 Października 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy [illegible] wie *N. Reformy* mogą otrzymy[illegible] 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

***Kraków,** 9 października.*

Z powodu otwarcia nowej sesyi Izby poselskiej przesyła nam nasz korespondent wiedeński pod wczorajszą datą następujące wiadomości i uwagi:

(§.) Sezon parlamentarny rozpoczął się dziś posiedzeniem mdłem, nudnem. Załatwiano głównie petycye, a tylko pierwsze czytanie wniosku Pernerstorfera, domagającego się powszechnego głosowania, zdołał obudzić żywsze zajęcie. Na zewnątrz wyglądała Izba nie zbyt ludno. Na ławach poselskich, na prawo, lewo i w środku widać było dużo miejsc próżnych. Powitania posłów były bardzo żywe, często serdeczne, przy[illegible] znikały różnice polityczne i narodowe. Najbardziej na uboczu trzymali się posłowie młodoczescy. Dużo interesu budził hr. Taaffe, który zjawił się w Izbie zaraz na początku posiedzenia. Po przebytej chorobie widziano go też publicznie dzisiaj po raz pierwszy. Wygląda bardzo dobrze, nie znać po nim, że był przez czas dłuższy cierpiącym. Prezydenta gabinetu witano uprzejmie i życzliwie ze wszech stron, a tylko posłowie młodoczescy trzymali się i tu na uboczu. Przewodnictwo prowadził osobiście dr. Smolka. Sędziwy prezydent Izby poselskiej wygląda rześko i czerstwo. Doprawdy nie znać po nim, że dźwiga ośm krzyżyków na barkach.

Koło polskie odbędzie jutro przed południem posiedzenie. Przedmiot obrad jeszcze niewiadomy. Dobrzeby było, jeśliby Koło załatwiwszy drobniejsze bieżące sprawy, zastanowiło się nad ogólnem położeniem, ułożyło jasny program dla swej działalności w bieżącym okresie parlamentarnym i starało się o przeprowadzenie przynajmniej niektórych ważniejszych spraw krajowych i narodowych. Byłoby bardzo na czasie zająć się nareszcie sprawą śląską, położyć kres brutalnej i bezprawnej germanizacyi tego kraju, czego od lat kilku domaga się usilnie od Koła polskiego opinia publiczna w kraju, niestety dotąd zawsze na darmo. A sprawa śląska staje się tem aktualniejszą, że — jak się dowiadujemy z dobrego źródła — ze Śląska wybiera się do Wiednia deputacya posłów polskich i czeskich sejmu śląskiego w celu przedłożenia rządowi uprawnionych żądań tamtejszej polskiej i czeskiej ludności. Koło polskie powinno też poprzeć deputacyę, ażeby zaś mogło to uczynić, musi wprzódy samo zaznajomić się bliżej szczegółowo z postulatami Ślązaków, zastanowić się nad każdym postulatem poszczególnie i powziąć ostatecznie uchwały, w jaki sposób będzie można te żądania przeprowadzić najskuteczniej. Informacyj w tym kierunku dostarczy Kołu polskiemu bardzo chętnie ks. Świeży, członek Koła polskiego.

Drugą sprawą aktualną staje się regulacya rzek galicyjskich w większym stylu, a to wobec podejmowania budowli publicznych w powiększonym Wiedniu. Nad programem tych budowli skończyła właśnie co poufne obrady konferencya, w której uczestniczyli przedstawiciele rządu, dolno-austryackiego Wydziału krajowego i wiedeńskiej rady gminnej. Konferencya ułożyła też zgodnie cały program dla tych wiedeńskich budowli, obejmujący budowę miejskiej kolei żelaznej, regulacyę rzeki Wiedeńki, przekształcenie wiedeńskiego kanału dunajskiego i budowę rozmaitych kanałów odwodowych. Budowle te mają razem kosztować 112 milionów złr., na co państwo ma ze swojego skarbu wyłożyć 77.81 mil. złr, resztę zaś ma pokryć miasto Wiedeń i kraj (Dolna Austrya). Finansowanie tej olbrzymiej inwestycyi ma się odbyć w drodze pożyczki premiowej tak, że państwo w stosunku do swego uczestniczenia w wydatkach ogólnych miałoby rocznie do płacenia ratę umorzenia w wysokości 3.6 mil. złr. Ani słowa, że dla rozwoju powiększonego Wiednia bardzo są pożądane te inwestycye. Życzymy mu też z szczerego serca i miejskiej kolei żelaznej i regulacyi Wiedeńki i przekształcenia kanału dunajskiego i wszystkiego, co jest dla jego wzrostu i rozkwitu potrzebnem, ale ostatecznie sprawiedliwość nakazuje podnieść, iż wszystko to są sprawy miejscowe, wiedeńskie, miejskie, a nie państwowe w ścisłem tego słowa znaczeniu. Argumenty bowiem przytaczane, mianowicie, że Wiedeń jest stolicą państwa, składową częścią państwa, że płaci wiele podatków państwowych, są, ani słowa, uzasadnione, ale tylko w części, ponieważ na wielką siłę podatkową Wiednia składają się w wysokim stopniu wszystkie kraje koronne, a w ich rzędzie Galicya zajmuje z pewnością pierwsze miejsce, spotrzebowując, jako kraj przeważnie rolniczy i nie posiadający przemysłu, bardzo znaczną ilość wyrobów wiedeńskiego przemysłu. Faktycznie bowiem nie fabrykant, lecz kupujący jego wyroby, płacą za niego i podatek dochodowy i zarobkowy.

Otóż, jeżeli państwo ma ponieść dla miasta Wiednia tak znaczne ofiary, jeżeli Koło polskie ma w tej sprawie rozstrzygnąć w Izbie poselskiej w myśl życzeń miasta Wiednia, to czyż nie jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, żeby przy dawaniu pomocy państwowej bogatemu Wiedniowi dano równocześnie także pomoc biednej Galicyi, która od lat tylu domaga się napróżno regulacyi swych rzek, niszczących rok rocznie miliony, krocie tysięcy dobytku i mienia, ciężko zapracowanego? Jeżeli Wiedeń jest częścią składową państwa, to tem więcej jest nim kraj największy w Austryi ze swoją prawie siedmiomilionową ludnością. Dlatego sądzimy, że byłoby obowiązkiem Koła polskiego podnieść przy sposobności inwestycyj państwowych na wiedeńskie publiczne budowle sprawę galicyjskich rzek w większym stylu i obydwie te sprawy złączyć ze sobą, co ze względu na mającą się przeprowadzić operacyę finansową pożyczki premiowej z rocznemi ratami umorzenia nie byłoby wcale rzeczą do przeprowadzenie trudno.

Na regulacyę rzek galicyjskich potrzebaby mniej więcej tylko piątej części (15 milionów) sumy, jaką państwo chce zgodną ręką wydać na budowle wiedeńskie.

Gdyby zatem do kwoty, przypadającej na państwo, mianowicie do powyżej wymienionych 78.81 milionów doliczono 15 milionów, potrzebnych ze strony państwa na regulacyę rzek galicyjskich, byłaby roczna rata umorzenia (3.6 milionów) o piątą mniej-więcej część, a więc o 0.7 milionów powiększoną, tak iż skarb państwa zamiast 3.6 milionów miałby rocznie do płacenia (3.6+0.7) mniej-więcej 4.3, co z pewnością nie oznaczałoby zbytniego obciążenia budżetu. A zresztą jeśli skarb państwa ma 78.81 milionów na wiedeńskie miejskie budowle, to mieć też powinien i 15 milionów na galicyjskie krajowe budowle, zwłaszcza jeśli w danym wypadku chodzi o egzystencyę tysięcy a tysięcy rodzin ciężko pracującego ludu, o zapobieżenie strasznej ruinie całego kraju.

Poddajemy myśl naszą sądowi ogółu, spodziewając się, iż znajdzie ona poparcie.

W końcu słów kilka o budżecie na rok 1892, który na sobotniem (10 b. m.) posiedzeniu będzie Izbie poselskiej przedłożonym. Słychać teraz, że budżet nie będzie miał niedoboru, lecz owszem wykaże zwyżkę mniej-więcej dwakroć stotysięczną. Więc przebąkiwania źródeł półurzędowych o niedoborze i to dość znacznym — przedstawianie rzeczy gorzej, aniżeli ona jest w rzeczywistości — były tylko taktycznym wybiegiem, ażeby osłabić wrażenie bądź co bądź daleko gorszego budżetu, aniżeli w dwóch ostatnich latach „polskiego gospodarstwa.“

Wychodźtwo ludu ruskiego z Galicyi wschodniej.

Zaledwo u nas i w prowincyach zabranych zmniejszyła się nieco gorączka emigracyjna, zaledwo tłumy powracających z Ameryki nędzarzy powstrzymały widokiem i opowiadaniem swojem lekkomyślnych włościan polskich od porzucania ojczystej gleby a szukania szczęścia za morzami, a znowu dowiadujemy się, że ta sama epidemia, zaszczepiona zbrodniczą ręką, trapić zaczyna biedny lud ruski we wschodniej części naszego kraju. Już jeżeli nasz lud polski, z natury więcej energiczny, przedsiębiorczy i wytrwały od ruskiego, nie może sobie dać rady na drugiej półkuli wśród nowych stosunków społecznych i odmiennych warunków klimatycznych, — to o wieleż trudniej przypuścić, aby z trudności tych wybrnąć potrafił flegmatyczny i do pewnych norm życia codziennego przywykły chłop ruski!

Oto najnowsze wiadomości, jakie z dobrze poinformowanej strony otrzymuje w tej sprawie *Kuryer Lwowski:*

Propaganda emigracyjna, która się przed kilku miesiącami pojawiła była w Złoczowskiem, grasuje teraz w Tarnopolszczyźnie osobliwie w pogranicznych powiatach: Zbarażu i Skałacie, i połączona jest widocznie ze spekulacyą na grunta chłopskie. Nieznani i nieuchwytni dotąd agenci rozpuścili między włościan pogłoskę, że arcyksiążę Rudolf żyje i zakłada państwo osobne w Ameryce, a przy zaludnieniu jego szczególnie mu zależy na ludzie ruskim, gdyż żołnierz Rusin pomógł mu w przebraniu do ucieczki z jakiegoś więzienia nad morzem. Każda rodzina, według rozpowszechnianej wersyi, ma tam otrzymać 12 morgów gruntu żyznej ziemi, o której cuda sobie opowiada lud po targach i karczmach. W Tarnopolu przed kilkunastu dniami na targowicy zbożowej jakiś izraelita rozpowiadał chłopom, że znany im od lat wielu proboszcz z okolicy, z żoną i dziećmi już wyjechał do Brazylii dla objęcia parafii, liczącej parę tysięcy Rusinów, przedtem tamże przesiedlonych. Przypadek zdarzył, iż w tłumie słuchających znalazł się wójt z tej samej wsi, gdzie ów ksiądz jest proboszczem, więc natychmiast zaprzeczył kłamstwu, ale ledwo zdołał ujść przed tłumem spekulantów, którzy stanęli po stronie propagandzisty.

Są pogłoski, że w samym Tarnopolu istnieje agencya, która załatwia wysełkę ludzi, sprowadzanych już przez subagentów wiejskich, a do tych ostatnich należą także podróżujący komisyonerzy fabryk zagranicznych, sprzedający gospodarzom narzędzia rolnicze na raty. Faktem zaś jest, że w pogranicznych powiatach osiedla się i zakupuje grunta chłopskie czereda wygnańców żydowskich z Rosyi. Ruch emigracyjny pomiędzy włościaństwem ułatwia im nabywanie gruntów.

Duchowieństwo nadaremnie przestrzega lud i odciąga od zgubnych projektów. Miejscowe bowiem stosunki popierają awanturniczość ciemnego chłopa. Piszący niniejsze doniesienie, przekonał się naocznie w jednej wsi powiatu Zbaraskiego, że włościanie nie mają gdzie pola bydła, ani prać bielizny, ani moczyć konopi, bo im właściciel obszaru dworskiego zaprzeczył przystępu do rzeki, a proces ten serwitutowy toczy się latami bez najmniejszego rezultatu. Chłopi tamtejsi wysełali już kilka razy deputacye do Wiednia. Spór ich i nieszczęście jest wiadome ministrom. Między innemi dr. Ziemiałkowski jeszcze za swego urzędowania spowodował dochodzenie tych krzywd, ale jak powiadamy, wyniku pomyślnego nie ma. Podobnych przeszkód w gospodarstwie, dawniej niepraktykowanych, doznaje lud także w innych miejscowościach szczególnie tam, gdzie żywioł, chciwy a niesumienny, opanował ziemię. Przekonaliśmy się także o faktach, że ten sam żywioł chciwy, a niesumienny krzywdzi robotników na zarobkach przy zbiorze plonów. Aby zwabić robotnika n. p. do wykopywania ziemniaków, obiecują dziesiątą miarę, i na tej podstawie staje ugoda z naganiaczami, ale gdy przyjdzie do obrachunku robocizny, włodarze tych neo-obywateli wyznaczają zarobkującym ledwo — szesnastą miarę. Fakta przytoczone w połączeniu z mnóstwem innych zniechęcają lud i przywodzą do takiej rezygnacyi, że traci wszelką nadzieję i chwyta się najrozpaczliwszych pomysłów.

Wiadomości powyższe, jak z jednej strony charakteryzują naiwny sposób myślenia ludu ruskiego, tak równocześnie ukazują źródło złego w uciemiężeniu i nędzy tego ludu. Sądzimy, że niniejsze dane posłużą zarówno politycznym, jak autonomicznym władzom naszym za wymowną wskazówkę, aby zbadać całą sprawę i zapobiedz złemu, dopóki pora.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 7 października.*

(*W sprawie zmiany kompetencyi sądów przy przekroczeniach ustawy o zarazach zwierzęcych*).

Członek Wydziału krajowego, dr. Sawczak, postawił w roku 1889 w Sejmie wniosek o wezwanie rządu do zmiany kompetencyi sądów, powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne, wypływające z ustawy o zapobieganiu chorobom zaraźliwym zwierzęcym i o środkach, zapobiegających księgosuszowi. Wniosek ten przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wedle powyższych ustaw, sądownictwo o czyny karygodne w tych sprawach oddane zostało sądom powiatowym, względnie trybunałom pierwszej instancyi. Jednakże w krótkim czasie już okazał się w praktyce rozdział tej kompetencyi sądowej, jako utrudniający wysoce nie tylko szybki i słuszny wymiar sprawiedliwości, ale częstokroć narażający strony procesowe na materyalne straty prywatnej natury.

Daty statystyczne wykazują, iż prócz kilku wypadków zasądzenia przez trybunały pierwszej instancyi na karę aresztu 1 miesiąca, co do innych wymiarów kary, orzeczenia tak trybunałów jak i sądów powiatowych wcale się nie różnią. Wydział krajowy po zbadaniu poruczonego mu przedmiotu, uchwalił podnieść w swem sprawozdaniu do Sejmu, że istniejąca obecnie w naszym kraju liczba trybunałów pierwszej instancyi, jest stosunkowo do przestrzeni i zaludnienia za szczupłą, są bowiem gminy n. p. w okręgu lwowskiego sądu krajowego, albo sądu obwodowego tarnopolskiego, których odległość od tych sądów wynosi 150 klm. Wobec tej okoliczności strony procesowe, wzywane przez trybunały pierwszej instancyi do rozpraw głównych muszą częstokroć odbywać wielką drogę; co jest rzeczywistą krzywdą dla mieszkańców, którzy narażeni są przez to nie tylko na stratę czasu, ale i na stratę materyalną.

Skutkiem tego strony procesowe, wzywane do rozprawy głównej, ażeby właśnie uniknąć rzeczonych szkodliwych następstw, bardzo często nie jawią się, jak doświadczenie poucza; na rozprawie zapadają zatem bardzo często wyroki zaoczne, a proceder znowu ten wpływa czasem niepomyślnie na słuszny wymiar sprawiedliwości.

Wydział krajowy podnosi następnie, że przydzielanie tak drobiazgowych spraw sądownictwu trybunałów I instancyi, daje tym sądom i prokuratoryom państwa za wiele zajęcia, z uszczerbkiem dla daleko ważniejszych spraw, do ich kompetencyi należących, co tamuje także szybki wymiar sprawiedliwości.

Na podstawie powyższych danych postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek o wezwanie rządu, aby we właściwej drodze przeto w dostatki, a nieraz — *szczery w oczy* zaglądał niedostatek.

Izydor Kopernicki.

Ze wspomnień osobistych.

2 (Ciąg dalszy.)

W roku 1863 wstąpił do szeregów powstańczych.

Nie on jeden to uczynił. Nie podaję go też za wyjątek, luboć wyjątkowość przysługiwaćby mu mogła z uwagi na zadanie naukowe, przenoszące doniosłością wszelkiego rodzaju karyery służbowe i ofiary majątkowe. Za nauką daleko z tyłu pozostają widoki i wygody osobiste. Nauka za wymówkę i za usprawiedliwienie służyć mu mogła, jak służyła i służy niejednemu. Nie korzystał jednak z tego. Poszedł, gdzie go wzywała powinność obywatelska, nie oglądając się na jeszcze jedną wymówkę, na to, że zostawiał żonę i dziecko, narażone na losy niepewne.

Na polu działalności powstańczej nie zeszliśmy się. Spotkałem się z nim jednak. Kiedym, po wyprawie mojej rumuńskiej, do Lwowa przybył, dla zdania sprawy generałowi Rużyckiemu i wzięcia od niego rozkazów, generał oznajmił mi o obecności we Lwowie Izydora Kopernickiego w charakterze komisarza rządu narodowego. Zapragnąłem z nim się widzieć. Widzieliśmy się na chwilę — uścisnęliśmy sobie dłonie, zamienili śmy słów kilka, spieszyłem się bowiem korzystać z urlopu, udzielonego mi do czasu nadejścia z Warszawy rozporządzeń, tyczących się mojej osoby. Powodem pośpiechu mego była niecierpliwość oglądania żony i dziecka i zapewnienia ich, żem z opałów bojowych wyszedł zdrowo i cało. Wyjechałem tedy pod Buczacz, gdzie w Hupałach u mego przyjaciela, Franciszka Abgarowicza, i w Przewłoce u krewnego mego, Ludwika Szawłowskiego, zapewnione miałem schronienie bezpieczne i zkąd dojeżdżać mogłem do Czortkowa.

Po paru tygodniach wypoczynku, powróciłem do Lwowa na wezwanie. Rząd narodowy przeznaczał mnie do Szwecyi, dla powtórzenia w edycyi poprawnej wyprawy Łapińskiego. Zalecono mi czekać na szczegółowe instrukcye i pieniądze, mające nadejść lada dzień. Dni kilka upłynęło i pewnej nocy w domu, w którym przebywałem, policya dokonała rewizyi, wyciągnęła mnie z łóżka i, bez względu na paszport regularny, w jaki zaopatrzony byłem, wtrąciła do więzienia.

W więzieniu, osobistością jedną z najpierwszych, co mi w oczy wpadły, był Kopernicki.

Aleśmy się nie znali.

Metody tej trzymaliśmy się powszechnie wobec władz policyjnych.

Zbliżyliśmy się po upływie chwil kilku, jak ludzie zabierający znajomość nową, spędziliśmy ze sobą dni kilka i rozstaliśmy się. Paszport zasłonił mnie od następstw, jakimbym był podległ, gdyby się o nazwisku mojem tropiące mnie specyalnie władze były dowiedziały. Zostałem wywieziony z granic państwa austryackiego. Udałem się do Paryża i tam, gdym znów na instrukcye i pieniądze oczekiwał, doczekałem się — w styczniu r. 1864 — Kopernickiego.

Przybywał z Ołomuńca, gdzie był internowany i zkąd uciekł przy pomocy Morawiaków i Czechów, którzy go rzemiennym dyszlem przez kraje swoje do granicy saskiej dostawili. Z Saksonii do Paryża przyjechał koleją. Miał na sobie odzież, kapotę długą i na głowie czapeczkę myckowatą, w których oryginalnie wyglądał. Tę kapotę i tę czapeczkę włożyli na niego pobratymcy, co go z fortecy wykradli i przez kraj przekradali, celem zasłonięcia zbiega przed oczami Argusów policyjnych. Przemknął się też obronną ręką i dość nachwalić się nie mógł spółczucia dla sprawy polskiej ze strony morawskiej i czeskiej, miejskiej i wiejskiej ludności.

W Paryżu widywaliśmy się dorywczo tylko. Stolica świata żywo go zajęła. Dnie całe spędzał na przypatrywaniu się budowlom i ludziom, na zwiedzaniu muzeów, galeryj, zbiorów, bibliotek, zakładów naukowych, laboratoryów, na słuchaniu wykładów, na zabieraniu znajomości z pracownikami na niwie antropologicznej. Wieczorami spotkać go było można, jeżeli nie w kawiarni lub na odczycie jakim, to na poddaszu w teatrze którym. Używał Paryża tanim kosztem, z ciekawością, podziw sprawiającą. Gdzie go nie było? Poznać chciał wszystko i poznawał w dniu jednym więcej, aniżeli inni w ciągu długiego pobytu. W oczy mu wpadały takie szczegóły drobne a charakterystyczne, na które nikt uwagi nie zwracał.

— Spisz to, Izydorze, i ogłoś drukiem... — poradziłem mu, gdym razu pewnego wysłuchał spostrzeżeń jego parę.

— Mam ja do spisywania co innego... — odparł.

Uczył się — z okazyi korzystał. Pokazało się później, że chwili jednej daremnie nie stracił. Z Paryża wyniósł zasób wiedzy, którym wsparł badania swoje poprzednie.

Rozstaliśmy się znów i znowuśmy się w rok bez mała później zeszli. Nastąpiło to w Belgradzie, dokąd mnie Rząd narodowy, zamiast do Sztokholmu, wyprawił, poleciwszy mi porozumieć się z rządem Wiktora Emanuela i pośredniczyć w stosunkach pomiędzy Słowiańszczyzną południową a Węgrami w widokach wojny, do której się Sabaudya sposobiła i która, gdyby do niej wówczas było przyszło, mogła się na naszą obrócić korzyść. Przyszło do niej we dwa lata później — skorzystały z niej Prusy. Nam posłużyła ona o tyle, że dział jeden ojczyzny naszej obdarzyła autonomią i pozwoliła mu oddychać swobodniej.

Do Belgradu ściągnął Kopernickiego grunt słowiański. Liczył na to, że go Serbia przyjmie i da mu środki do pracowania na niwie naukowej.

Serbia, w której panował wówczas Michał Obrenowicz, a którą rządził najznakomitszy z dotychczasowych serbskich mężów stanu, Ilija Garaszanin, chętnie przyjmowała lekarzy, rozbitków z powstania naszego i dawała im posady bądź przy wojsku, bądź w powiatach. Otrzymanie posady było rzeczą konieczną do zapewnienia sobie bytu. Sama praktyka lekarska, wystawiona na spółzawodnictwo ze znachorami płci obojej i szarlatanami, nie wystarczała, jeżeli lekarz sumiennie chciał zadanie swoje pełnić. Przy posadzie mógł on zyskać wziętość, stać się poszukiwanym i dojść do umiarkowanej zamożności, a do otrzymania tejże potrzeba było przedstawić dyplom, odbyć w szpitalu *colloquium* przy paru łóżkach chorych, wobec komisyi wysadzonej przez funkcyonujący w stolicy wydział lekarski, i zrobić do rządu podanie. Tą drogą każdy z Polaków, co kursa medyczne skończył, ulokowany został; kilku z nich zajmowało już stanowiska lekarzy powiatowych i wojskowych. Trudności nie stawiano im najmniejszych. Trudność cała na tem polegała, że jeden, po odbyciu kollokwium, czekać musiał dłużej, drugi krócej. Czekanie nie wynosiło zazwyczaj więcej nad miesiąc.

Kopernicki w Belgradzie zamieszkał u mnie — u nas raczej, do mnie bowiem przyjechała żona z dzieckiem i najmowaliśmy na przedmieściu Wraczar domek, składający się z dwóch pokoików, z których jeden pełnił funkcyę salonu. Było z nami bardzo krucho: ani pieniędzy, ani kredytu, ani sposobu zarobkowania z powodu, żem przyjechał w charakterze agenta politycznego, — po upadku przeto powstania, agentura znalazła się w powietrzu, dochody moje literackie urwały się, wobec Serbów zaś uchodziłem za człowieka niebezpiecznego, skompromitowanego wobec rządów rosyjskiego i austryackiego, którego poważano, ale zdaleka, z obawą narażenia się mocarstwom. Ani myśleć mogłem o jakiemś zajęciu czy to szkolnem, czy biurowem, ani też o dawaniu prywatnie lekcyj języków lub matematyki. Próbowałem, ale próby na nic się nie zdały. Nie opływaliśmy przeto w dostatki, a nieraz — *szczery w oczy* zaglądał niedostatek.

W takiem położeniu zastał nas Kopernicki. *Przyjechał* bez grosza.

Zawiązała się pomiędzy nami spółka naturalna, spółka tego rodzaju, że wkładka z mojej strony wynosiła zero, z jego zaś — nadzieję posady.

— Posadę dostanę i... jakoś to będzie...

Poczynił w tym celu kroki odpowiednie i czekał. Czekał najprzód dłużej od innych na wezwanie do *colloquium;* gdy zaś tej formalności uczynił zadość, czekał następnie na nominacyę, odkładaną z tygodnia jednego na drugi.

Na czekaniu upływały miesiące i byłyby upływały w bezczynności, gdyby nie ciekawość wiedzy, połączona z nastrojem poetycznym, którego m w nim nie podejrzywał. Nie znałem go z tej strony. Objawiła się mi ona przy pracy nad historyą i literaturą serbską, jakiej się oddawałem. Kopernicki wziął w niej udział z zapałem takim, że w osobie jego znikł mi z oczu anatom, a na miejscu onego przedstawił się miłośnik piękna, ujętego w formy mowy ludzkiej. Zajmowały go szczególnie narodowe serbskie pieśni. Czytając je, uczył się języka zarazem z książek, dostarczanych nam przez dyrektora biblioteki publicznej, którym był Paweł Szafarzyk, przez Nowakowicza, który zajmował jeszcze stanowisko nauczyciela gimnazyalnego i wydawał pismo literackie *Wienac* i przez innych, jakoteż z żywej mowy, w której się wprawiał, czyniąc piechotą częste w okolice wycieczki, kręcąc się po jarmarkach, korzystając z każdej okazyi, dającej sposobność do studyowania zwyczajów i obyczajów narodu pobratymczego. Powtórzyło się to, com w nim dostrzegł w Paryżu: ciekawość wiedzy na odmiennem jeno zaspokajał polu. We względzie tym był niezmordowany. Widzieć i poznać chciał wszystko, co Serbów charakteryzuje.

(Dok. nast.)

Zygmunt Miłkowski.

prowadził zmianę ustawy z dnia 24 maja 1882 dz. p. p. Nr. 51 w tym kierunku, ażeby rozstrzyganie spraw o czyny karygodne, wynikające z ustaw o zapobieganiu chorobom zwierzęcym, zaraźliwym i o środkach zapobiegających księgosuszowi, o ile one należą do sądów, przydzielono tylko wtedy trybunałom pierwszej instancyi, jeżeli z tych czynów albo z zaniedbania wynikła już szkoda materyalna. we wszystkich zaś innych wypadkach, by sprawy tego rodzaju przydzielano sądom powiatowym.

Walne zebranie Banku ziemskiego w Poznaniu.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu Walne zebranie Banku ziemskiego, o którem podaje *Dzien. Pozn.* następujące szczegóły.

Na zebranie stawili się wszyscy członkowie Rady nadzorczej, a mianowicie pp. Stan. Żółtowski, przewodniczący, Fr. Chełkowski, jego zastępca, Julian Brzeski, Stefan Dąmbski i Teodor Moszczeński; nadto obadwaj dyrektorowie pp. dr. T. Kalkstein i Aleksan. Chrzanowski.

Akcyonaryusze zebrali się dość licznie.

Do prowadzenia protokółu z przebiegu walnego zebrania zaproszony został notaryusz p. K. Szuman.

Zagaił walne zebranie i stosownie do ustaw przewodniczył mu prezes Rady nadzorczej p. St. Żółtowski. Po załatwieniu przedwstępnych formalności, odczytaniu i przyjęciu porządku obrad, p. prezes Rady nadzorczej dał pogląd na stan Banku i czynności jego. Czynności Banku z trudnością się rozwijały — mówił on — ale dziś powiedzieć można, że po dwuletniej przeszło pracy rzeczy idą prawidłowo, a jakkolwiek jeszcze się napotyka na trudności, ominąć je do pewnego stopnia można. Wskutek tego Bank pracował z pewną korzyścią nietylko dla społeczeństwa, ale i z pewną, choć niewielką, korzyścią dla akcyonaryuszów. Wielką pomocą w jego pracy była mu i jest założona Spółka ziemska, z którą niema wątpliwości, że dalej Bank pójdzie ręką w rękę, a tem prawidłowiej i korzystniej, że posłużą mu do tego doświadczenia dwuletnie. Dotychczas Bank rozparcelował około 14 tysięcy mórg; niewiele to wprawdzie, ale w naszych stosunkach i to ma pewne znaczenie. Przyszłość zapowiada się — nieszczególnie, bo poszukujący parceli niechętnie się decydują z powodu drożyzny, jaka istnieje i z obawy przetrwania zimy — ale chwilowe to usposobienie minie i znów praca rączo i prawidłowo pójdzie.

Z kolei dr. T. Kalkstein odczytał sprawozdanie z czynności Banku.

Sprawozdanie to zaznacza na samym wstępie, że opinia publiczna przestała się już zajmować Bankiem ziemskim na polu doktrynerskiej dyskusyi, a natomiast obdarzać zaczyna instytucyę tę zaufaniem, które pozwala stopniowo rozszerzać interesa parcelacyjne. Do tego przyczyni się bez wątpienia i najnowszy zwrot w ustawodawstwie krajowem, które przez ustawę o włościach rentowych i zastosowanie do niej czynności banków rentowych niewątpliwie sprawę osadnictwa popchnie naprzód.

Rząd przyznał się wyraźnie do intencyi popierania parcelacyi, aby przez ufundowanie większej ilości drobnych włości stworzyć silniejsze ogniwo pomiędzy wielką własnością ziemską a bezrolnym robotnikiem wiejskim. Jeżeli jeszcze niektóre niedogodności prawa kolonizacyjnego z roku 1876 i prawa hipotecznego z roku 1872 zmienione zostaną, rokować można osadnictwu rozwój pożądany.

Lecz i dotychczas, pomimo ogromnych trudności, z jakiemi Bank miał do walczenia, okazało się, że siła, żywotność i wytrwałość materyału osadniczego, który tworzy klientelę i podstawę naszej instytucyi, tak są wybitne, iż podane poniżej rezultaty mogą na początek zadowolnić nieprzesadne oczekiwania i usunąć niejedne wątpliwości co do przyszłości zadań Banku ziemskiego.

Że szersza publiczność rozumie zadanie Banku ziemskiego coraz lepiej, tego dowodzi zdaniem zarządu pomiędzy innemi zmniejszenie się liczby wniosków o regulacye hipoteczne. Podczas kiedy w zeszłym roku miał Bank 161 wniosków o regulacye hipoteczne, odebrał w roku bieżącym już tylko 54 wnioski na kapitał 461,367 08 marek i to 48 wniosków włościańskich i 6 z większych majątków.

Celem naszej instytucyi — tak opiewa sprawozdanie — jest parcelacya, a zatem regulacye hipoteczne tylko o tyle w zakres jej działalności wchodzić powinny, o ile są niezbędne do przeprowadzenia parcelacyjnych interesów; o ile zaś robiliśmy interesa hipoteczne po za parcelacyą było to w celu chwilowej lokacyi kapitałów, która na hipotekach, mogących być łatwo zrealizowanemi, jest pewniejszą i korzystniejszą, niż w papierach publicznych lub bankach. W miarę jednakże zapotrzebowania kapitałów naszych na cele parcelacyjne lokacya w hipotekach nieparcelacyjnych oczywiście zmniejszyć się musiała i nadal zmiejszać się będzie.

W ciągu roku miał resp. uregulował Bank lokacyjny hipotek na marek 363.083 60, a pozostało w ogóle marek 287.449 70.

Dnia 30 czerwca 1890 r. było skończonych 9 interesów parcelacyjnych na obszarze 382,01,65 ha. w cenie sprzedaży 364,821 mr. Do 30 czerwca 1891 r. przybyło 10 interesów parcelacyjnych na obszarze 2287,62,88 ha., a w cenie kupna 1,047,689 mr. Razem było 1 lipca 1891 roku 25 interesów parcelacyjnych na obszarze 4655,22,81 ha. w cenie kupna 2,426,244 mr. W skończonych parcelacyach na 13 majątkach było 1 lipca 1891 roku sprzedanych i nabywcom oddanych parcel 90 na obszarze 587,05,12 ha, a w cenie mr. 670,326. W pozostających w biegu 11 parcelacyach było 1 lipca 1891 r. sprzedanych i nabywcom oddanych parcel 174 na obszarze 3009,23,88 ha., a w cenie 1,450,414 mr. Na rok 1891/92 przeszło z dniem 1 lipca do rozparcelowania 966,63,81 ha. w cenie 305.506 mr. Bank oddał więc nabywcom razem 264 parcel, a rachunek parcelacyi wykazuje 4655,22,82 ha. w cenie 2,426,245 mr.

Parcelacyi komisowych dokonanych za pośrednictwem Banku ziemskiego było do 1 lipca rb. w ogóle 17 na obszarze 1922,56,38 ha. w cenie kupna 1,249,744 mr., a sprzedaży 1,240.020 mr. Cena przeciętna za hektar 713 mr. Do 8 parcelacyj skończonych podług sprawozdania z r. 1890 przybyły Kruszyny w powiecie brodnickim, Czarków w powiecie kościańskim, Siedlimowo w powiecie strzelińskim, Nowydwór w powiecie chodziezkim, Łążyn w powiecie toruńskim, Góreczyn w powiecie poznańskim, Dopiewo i Podłożniki tamże, Wielka Łęka w powiecie gostyńskim i Twardowo w powiecie poznańskim. (Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 października.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj jesienną sesyę. Na porządku dziennym oprócz kilku sprawozdań o petycyach znajdowała się także ustawa o wynagrodzeniu niewinnie zasądzonych. Ustawę tę uchwalono w drugiem czytaniu ze zmianami, które podajemy poniżej. Ustawy tej domagaliśmy się zawsze i dlatego uchwalenie jej witamy z prawdziwem zadowoleniem. Mamy zresztą nadzieję, że nie spotka jej teraz los, którego doznała w przeszłej kadencyi. Jak wiadomo, ustawę tę uchwaliła wówczas Izba poselska, jednak Izba panów nie załatwiła jej przed rozwiązaniem Rady państwa.

Na pierwszem posiedzeniu pojawiło się kilka wniosków poselskich. P. Pacak (a nie poseł Prażak, jak doniósł telegram) przedłożył trzy projekty ustaw, a mianowicie: 1) o zniesieniu stempla dziennikarskiego i obowiązku składania kaucyi, o zezwolenie na kolportowanie dzienników i o ułatwieniach w przedkładaniu egzemplarzy obowiązkowych, 2) o zmianę postępowania w sprawach o sprostowanie wiadomości dziennikarskich w tym duchu, że redakcyi wolno odmówić sprostowania, jeżeli wiadomość, przez nią podana była prawdziwą i odpowiedzialny redaktor może przeprowadzić dowód prawdy i 3) o zniesienie postępowania objektywnego. Oprócz wniosków, które wymienił wczorajszy telegram, zasługuje na uwagę wniosek p. Pernerstorfera o wybranie komisyi z 24 członków, któraby Izbie przedłożyła projekt zmiany w tym duchu, aby utworzyć parlament, oparty na powszechnem, bezpośredniem i równem prawie wyborczem w miejsce dotychczasowej Izby poselskiej, opartej na cenzusie podatkowym i przywilejach. Oprócz interpelacyj, wymienionych w telegramach, poseł Promber zapytywał ministra handlu o reformę handlu domokrążnego i p. Tilser o zajścia w Libercu w czasie pobytu cesarza. P. Tilser twierdził, że władze w Libercu w czasie pobytu cesarza usuwały na drugi plan Czechów i zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby położyć kres tym stosunkom.

Z porządku dziennego załatwiono oprócz petycyi w sprawie sprzedaży piwa butelkowego i petycyi gmin Kluczów Wielki i Mały także sprawozdanie w sprawie podniesienia dodatku aktywalnego urzędników w Tryjeście i petycyę o zmianę §§. 27 i 28 ustawy o podatku od cukru. Petycyę tę odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

W ogólnej dyskusyi nad projektem ustawy o wynagrodzeniu niesłusznie zasądzonych przemawiał poseł dr. Roser, który popiera wprawdzie ustawę, ale życzy sobie, aby w §. 1 zamiast wyrazu *billige Vergütung*, użyto wyrazu *ensprechende Entschädigung*, ponieważ nie rozchodzi się o żaden akt łaski lub o darowiznę, lecz o wymiar sprawiedliwości. Również domaga się mowca, aby odrzucono §. 19, według którego ustawa nie ma mieć zastosowania na wypadki, w których zasądzenie nastąpiło przed wprowadzeniem ustawy. Po przemówieniu referenta dra Jaques'a Izba uchwaliła przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Przy §. 1 poseł Keil wnosi w myśl przemówienia dra Rosera, aby słowa *billige Vergütung* zastąpić wyrazami *entsprechende Entschädigung*, a więc, aby niesłusznie zasądzony miał prawo żądać odpowiedniego wynagrodzenia szkody. Przeciw temu wnioskowi przemawia reprezentant rządu szef sekcyi dr. Krall i poseł Piniński. Ostatni mniema, że wyrazy użyte przez komisyę, pozostawiają sędziemu potrzebną swobodę w ocenieniu wynagrodzenia, a brzmienie proponowane przez p. Keila uczyni koniecznym ścisły dowód poniesionej szkody. Mowca sądzi, że zmiana stylizacyi §. 1 opóźni uchwalenie ustawy, gdyż komisya Izby panów oświadczyła się za taką stylizacyą, jaką proponuje obecnie referent. P. Slavik żąda, aby wynagrodzenie przyznać i w tych wypadkach, w których okaże się, że czyn, za który niesłusznie zasądzono, nie należy wcale do kompetencyi sądów i wnosi odpowiednią poprawkę. Po przemówieniu p. Heinemanna, który popiera wniosek p. Keila, zabiera głos p. Lienbacher i przypomina, że Izba poselska zawsze obstawała przy wyrażeniu proponowanem przez p. Keila i nie ma powodu odstępować od tego. Wyrażenie komisyi otwarłoby drogę samowoli. Mowca popierać będzie wniosek p. Keila. Po przemówieniu p. Keila Izba przyjęła §. 1 z poprawką proponowaną przez tego posła.

Następnie Izba uchwala bez dyskusyi §. 2 do 18 włącznie. Przy §. 19 p. Keil w myśl uwag dra Rosera wnosi, aby ustawa uznała zastósowanie takie w tych wypadkach, w których wyrok zapadł przed zaprowadzeniem ustawy, jeżeli po jej zaprowadzeniu załatwiono wznowienie procesu na korzyść zasądzonego. Izba uchwaliła § 19 w myśl wniosku dra Keila i przyjęła resztę ustawy bez zmiany.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o wynagrodzeniu niesłusznie zasądzonych i sprawy wczoraj nie załatwione. Jutro ma minister skarbu wnieść budżet na rok 1892 i wygłosić wywód finansowy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 października.

Poseł Massaryk zdawał w niedzielę sprawę ze swych czynności poselskich na zgromadzeniu wyborców, przy czem zastanawiał się głównie nad przyszłą konstellacyą parlamentarną i sojuszami klubu młodoczeskiego. Mowca szczególniejszy nacisk kładł na zawarcie sojuszu ze szlachtą czeską i posłami morawskimi. W razie takim Młodoczesi, szlachta czeska i Morawianie utworzyliby jeden klub. Zwłaszcza w kwestyach ekonomicznych, narodowych i prawnopaństwowych uważa Massaryk ten sojusz za bardzo korzystny i możliwy.

Co do Polaków, to zdaniem tego mowcy, kwestya słowiańska nie jest dostateczną spójnią między nimi a Czechami, gdyż istnieje wielka różnica w programie delegacyj obu tych narodów. Mowca podnosił z naciskiem i jako przykład stawiał Czechom, że w Kole polskiem są różne frakcye polityczne, ale na zewnątrz występują wszystkie solidarnie. Takie formowanie klubów politycznych u Czechów, byłoby zwrotem ku lepszemu.

Sojusz Młodoczechów z klubem Hohenwarta uważał Massaryk za niemożliwy, gdyż oba kluby różnią się tak co do programów, jak co do metody postępowania. Utworzenie się trwałej większości parlamentarnej w tej sesyi uważał mowca za niemożliwe.

Zamknięcie synodu ruskiego.

Wczoraj, we czwartek zamknięto synod ruski. O godzinie 10 rano odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze św. Jerzego, odprawione przez wszystkich obecnych biskupów. Celebrował Sembratowicz. Na nabożeństwo przybyły procesye z parafij ruskich we Lwowie. W czasie nabożeństwa śpiewał chór alumnów.

Po nabożeństwie odbyło się śniadanie u metropolity, a po niem ostatnie posiedzenie w katedrze. Trwało ono kilka godzin, po naradach podpisano protokoły synodalne.

Delegat papieski ks. Ciasca odjeżdża dopiero w poniedziałek. Zwiedza on Lwów i jego osobliwości.

Wczoraj wieczorem urządził chór seminarzycki wieczorek wokalno-muzykalny i zaprosił nań uczestników synodu. Wielu z członków synodu rozjechało się już wcześniej do swych ognisk domowych, naturalnie za zezwoleniem przewodników synodu. Reszta opuszcza Lwów w tych dniach.

Między uczestnikami synodu powstała, jak słychać, myśl założenia pisma prawdziwie ruskiego. Ani bowiem *Diło*, ani *Halicka Ruś* nie odpowiadają zadaniu, żadne z tych pism bowiem nie ma wytkniętego celu i zdeklarowanego stanowiska.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki wczoraj wieczór stanął w Stuttgarcie, aby wziąć udział w pogrzebie zmarłego króla Karola. Na wiadomość o śmierci Karola przysłał on następcy jego Wilhelmowi serdecznego współczucia wyrazy, na które tenże odpowiedział podziękowaniem gorącem i zapewnieniem, że trwać będzie niezachwianie przy rzeszy niemieckiej.

Posłowie ze stronnictwa narodowo-liberalnego odbyli w Berlinie zgromadzenie w celu naradzenia się, czy mają wziąć udział w międzynarodowym kongresie pokoju, zwołanym do Rzymu przez senatora Bonghi'ego. W liście do berlińskiego dziennika *Tageblatt*, wzywającym do udziału w tym kongresie, Bonghi twierdził, że sprawa Alzacyi i Lotaryngii jest jeszcze otwarta, a nawet, że zdobycie czyli raczej odzyskanie tych prowincyj przez Niemcy jest przyczyną ciągłego niebezpieczeństwa dla spokoju i groźby wojennej. Takie zapatrywanie nie mogło oczywiście spodobać się członkom parlamentu niemieckiego z tego stronnictwa, które się uważa za przedstawiciela idei niemieckiej, zwłaszcza że i inne stronnictwa nie zgodziłyby się na zwrot Alzacyi i Lotaryngii, z wyjątkiem chyba stronnictwa socyalno-demokratycznego. Zresztą w samych Włoszech, a mianowicie w dzienniku *Opinione* zapatrywania Bonghi'ego na sprawę alzacko-lotaryngską natrafiły na ostrą krytykę.

Wiec socyalno-demokratyczny, który się odbędzie dnia 15 b. m. w Erfurcie, będzie bardzo ożywiony. Głównym przedmiotem narad będzie ułożenie programu politycznego na przyszłość. Projekt tego programu został wypracowany przez zarząd stronnictwa i ogłoszony. Teraz pojawiają się liczne poprawki i zmiany, które dążą do tego, aby niektóre zbyt skrajne żądania i zapatrywania złagodzić.

Przymierze francusko-rosyjskie.

Paryski *Figaro* umieścił artykuł swego „dyplomaty“ Valfreya (Whist), który dowodzi, że minister spraw wewnętrznych Ribot, gdy w mowie swojej w Bapuaume o francusko-rosyjskiem przymierzu użył słowa „consecration“ chciał przeto wskazać, że pomiędzy gabinetami paryskim i petersburskim ułożono dokładny dokument, który jednak na razie trzymany jest w tajemnicy. Artykuł kończy się następującemi słowy:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że francusko-rosyjskie przymierze skierowane jest jedynie przeciw Niemcom; na to cały świat się godzi. Jeżeli przeto Niemcy zwrócą się czy to przeciw Francyi, czy przeciw Rosyi, to oba mocarstwa wystąpią wprost przeciw napastnikowi. Tak ja pojmuję zasadniczą myśl wzajemnych zobowiązań istniejących między Paryżem i Peterburgiem. Jeżeli jednak Austrya zaczepi Turcyą, a Włochy Rosyą, jeśli nadto Anglia weźmie udział w akcyi, to Francya, na wypadek spokojnego zachowania się Niemiec, nie będzie wcale obowiązaną porzucać swą neutralność i nikt nie będzie miał prawa żądać pomocy Francyi. Przytem atoli nie można stawiać horoskopów płonnych lub przeciwnych wzorowemu rozsądkowi. Podobne zastrzeżenie zawarte są w układzie austryacko-niemieckim z 7 października 1879 w artykule II. Być może, że ten układ zmieniono, gdy Włochy zwróciły się przeciw Fracyi; ale dotychczas jest jeszcze zawsze pewnem, że Austrya wobec Niemiec na wypadek wojny nie jest do żadnej pomocy obowiązana, jak długo Rosya wstrzymuje się od pospieszenia z pomocą Francyi. Wobec tego — kończy Volfrey — Niemcy zawarły trójprzymierze przeciw nam wyłącznie, i jedynie też przeciw Niemcom zwraca się francusko rosyjskie przymierze.

Bigelow o stosunkach rosyjskich.

Berliński korespondent *Dz. Pozn.* pisze co następuje:

„Wszystko, co tylko pojawi się obecnie przeciw Rosyi w publicystyce, wywołuje w prasie niemieckiej sensacyą i szeroko jest komentowane. Taką sensacyą wywołał interwiew u znanego polityka amerykańskiego Poutney-Bigelowa, przyjaciela z ławy uniwersyteckiej cesarza Wilhelma, jaki miał z nim pewien redaktor amerykański. P. Bigelow odbył niedawno kilkumiesięczną podróż po południowej Rosyi i takie tam poczynił doświadczenia: Heca urządzona przeciw obcokrajowcom jest w rzeczywistości daleko gorszą, aniżeli się o niej czyta w gazetach. „Wojna krzyżowa“ prowadzona przeciw żydom stanowi tylko małą cząstkę ruchu skierowanego w ogóle przeciw obcokrajowcom, a żydzi przyzwyczajeni są do prowadzenia interesów handlowych i przenoszą się z kraju do kraju i z miejsca do miejsca. Ofiarami są Niemcy i Polacy, w ogóle wszyscy, którzy nie są wyznawcami kościoła prawosławnego. Polacy i Niemcy należą tam do klasy zamożniejszej, mają grunta, młyny, fabryki i tych właśnie spotykają nieustające szykany i ciemięstwo, które uniemożliwiają im prowadzenie interesów tak dalece, że z czasem bywają wyzuci z majątku. Pod Odessą istnieje kolonia niemiecka od przeszło 100 lat. Obecnie młyny stoją bezczynnie, ludzie nie mają żadnej pracy i życie pędzą ubolewania godne skutkiem tyraństwa i prześladowania doznawanego ze strony urzędników rosyjskich.

„Nie ma żadnej ustawy wyjątkowej lub osobnego ukazu przeciw nam“ — poświadczył pewien od dawna tam zasiedziały Niemiec do zaprzyjaźnionego z cesarzem niemieckim publicysty amerykańskiego — „a mimo to prześladują nas w tysiączny sposób. Nikt nie chce nam odkupić naszych gruntów, inaczej wynieślibyśmy się ztąd. Już mówić po niemiecku jest zbrodnią.“

P. Bigelow opowiada, że gdy na pewnej stacyi żegnał się po niemiecku z pewnym niemieckim urzędnikiem, przystąpił do niego urzędnik rosyjski, przeszkodził im w rozmowie i oświadczył: „Tu jest Rosya, nie Niemcy, uczyniłbyś pan dobrze, gdybyś o tem pamiętał.“

Położenie Polaków jest według p. Bigelowa jeszcze gorszem. Rusyfikacya dokonywa się z taką brutalnością, że Polaków doprowadza do rozpaczy. Tylko wyznawcom prawosławia wolno mieć fabryki i młyny, inaczej powierzonem musi być Rosyaninowi nominalne prowadzenie interesów. Wstępujący do armii Polacy przenoszeni są do wschodnich prowincyi kraju, gdy w Królestwie liczba wojska rosyjskiego wynosi 300.000.

„Ogólny rezultat mych spostrzeżeń — tak kończy pan Bigelow — streszcza się w tem, że Rosya nie tylko, że przysposabia się do wojny, ale życzy sobie wojny. Obecne dyslokacye wojsk w Królestwie nie są zwyczajnemi ćwiczeniami“. Na zapytanie amerykańskiego sprawozdawcy, czy będzie wojna, oświadczył p. Bigelow, „że cesarz Wilhelm z całą pewnością wojny nie wywoła.“

Nowego właściwie p. Bigelow o Rosyi nic nie powiedział, gdyż wszystko to dostatecznie jest znanem, prasa niemiecka jednak, zajmując się streszczonym powyżej interwiewem, chce w ten sposób usposobić opinią niemiecką w duchu nieprzychylniejszym jeszcze dla Rosyi, aby udaremnić subskrypcyą pożyczki rosyjskiej w Niemczech.

Serbia a Rosya.

Wspomniany artykuł dziennika belgradzkiego *Dnewni List*, napisany z powodu sporu między rządem, a synodem biskupim o kandydata na jedno opróżnione biskupstwo, a zawierający ciekawe zapatrywania na stosunek Serbii do Rosyi, opiewa w niektórych ustępach: „Jeszcze nie przebrzmiały dumne słowa, jakiemi na wiecu w Zajcarze uwielbiano oswobodzenie się Serbii od wpływów obcych — a już jesteśmy świadkami, jak rząd serbski musi się korzyć przed mnichem (metropolitą Michałem), którego pewna grupa ludzi nad Newą wspiera i zachęca. Panowie ze słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności uważają tego mnicha za nader potrzebne narzędzie swych interesów, wobec których sprawa Serbii i narodu serbskiego jest dla nich obojętna.

Jeżeli przeto w ten sposób przed naszemi oczami bywają wykonywane obce rozkazy na naszą hańbę i na zgubę gabinetu i stronnictwa radykalnego, czyż przewodnicy tego stronnictwa mogą twierdzić, że Serbia oswobodziła się zupełnie od obcych wpływów? Czy panom nad Newą nie dosyć tego, że Polacy i Bułgarzy zmienili się we wrogów zawziętych, czy chcą jeszcze Serbów, tych najwierniejszych dotąd braci Rosyi, również w zawziętych wrogów zamienić? Nie rozumiemy tych braci z zimnej północy. Czy nie słyszą skarg przeważnej części mieszkańców Serbii na bezprawność i samowolę tego przez nich wybranego agenta na stolicy metropolitalnej? Przy takiej taktyce nie dziwota, że nawet narody, do których oswobodzenia przyczyniła się Rosya, w krótkim czasie odstręczają się i przemieniają w wrogów zawziętych. Polacy i Bułgarowie są żywymi świadkami takiego dziwacznego postępowania rzekomych braci północnych.

Ci bracia chcieli już nieraz nawet nas zadusić w uściskach swej miłości; i teraz pod uściskiem tych braci stękają Serbowie i chwieją się krzesła ministrów, bo ludzie z charakterem odważyli się wystąpić przeciw nadużyciom ich pupila. Wszystko składa się tak, że i Serbia dla uwolnienia się od ucisku szukać będzie ratunku u obcych, jak to czynią współplemienni Polacy i Bułgarzy, oraz współwyznawcy Rumuni i Grecy. Jeszcze jedna kropla krzywdy, a przeleje się kielich cierpliwości“...

Takie zdania są w Serbii wielką rzadkością, dla tego godne są zanotowania. Jak ten spór między rządem, a russofilskim metropolitą się skończy, trudno przewidzieć. Dotąd tylko to wiadomo, że rząd dotąd nie potwierdził kandydata przez metropolitę wskazanego, że nie przyjął dymisyi ministra, a załatwienie całej sprawy odłożył na czas późniejszy.

Głos obywatelski w sprawie podhajeckiej.

W sprawie podhajeckiej jakoś trudno przychodzi „komisyi redakcyjnej“, wybranej z łona Rady nadzorczej Towarzystwa Ubezpieczeń, uporać się ze sprawozdaniem, które przesłać miano dziennikom. Trudności są, — nie przeczymy, ale jeźli Rada nadzorcza w dwóch dniach mogła „ubić cały interes“, to ten sam okres czasu powinienby wystarczyć do opisania tego faktu.

Wyręczył „komisyę redakcyjną“ do pewnego stopnia p. Włodzimierz Gniewosz, przesyłając redakcyi *Czasu* „sprostowanie“, w którem przytacza swą mowę, wygłoszoną na posiedzeniu Rady nadzorczej. Z mowy tej przytaczamy następujący, wielce charakterystyczny ustęp:

„Każde towarzystwo i rząd rozpisują licytacyę na dostawę najmniejszą, czy mundurów, czy butów, czy owsa, czy słomy do łóżek; Dyrekcya propinacyjna rozpisuje licytacyę na propinacyę najmniejszej wioski; dlaczego zatem nie szła i Dyrekcya tą drogą? Czy Dyrekcya nie miała obowiązku zapytać i tych kilkunastu dzieżawców-Polaków-chrześcian, którzy przez 2 i 3 generacye dzierżawy w kluczu podhajeckim trzymają, o ich zdanie? — dlaczego ich wydała na pastwę Lilienfeldom? Zresztą byliby i inni izraelici się zgłosili, byłaby nastąpiła konkurencya, na czemby tylko Towarzystwo zyskało. Dlaczego tego nie uczyniono, to jest niepojętem i czynię z tego tak Prezydyum jak i Dyrekcyi ciężki zarzut. Kontrakt z Lilienfeldami musi być rozwiązany; sprawiedliwość, interes Towarzystwa i opinia publiczna domagają się tego. Panowie! Cała Polska patrzy na nas, Warszawa i Poznań gorąco się tą sprawą zajęły; albo damy dowód poczucia obywatelskiego i wystąpimy w obronie obrażonej opinii publicznej, albo damy sobie świadectwo upadku moralnego; słuszniеby powiedzieli: upadło obywatelstwo polskie raz na zawsze, jest w rękach żydowskich, nie ma odwagi cywilnej wystąpić przeciw mniemanej powadze Dyrekcyi i Prezydyum. Nikt, Panowie, nie zabrał dotychczas głosu w obronie Dyrekcyi [illegible] tego anonimu z działu życiowego, który zanadto kadził Dyrekcyi, ale ją nie wytłomaczył, a przecież Dyrekcya ma kilkuset agentów po całym kraju, ma każdego z nas w ręku przez wzajemny kredyt, przez stosunek asekuracyjny; Dyrekcya jest wszechwładną, według opinii wtajemniczonych. I my, Rada nadzorcza, nie mielibyśmy odwagi potępić postępowania Dyrekcyi oraz i Prezydyum, które niech całą odpowiedzialność na siebie bierze? — Muszę skonstatować, że dyrektor referent pomimo swoich zasług, już wiekiem przygnębiony, nie ma tej bystrości, co pierwej, tylko upór swój zachował i despotyzm! Niestety, ulegają temu może zanadto inni dyrektorowie, pomimo, że ich wysoko cenię i poważam i wielkie zasługi im przyznaję. Ogólnikowo mówię, że każdy człowiek ma swój czas, gdzie sprawom publicznym dobrze służy, ale z wiekiem upadają siły i każdy powinien się wczas sam usunąć, tembardziej, jak już obawa o przyszłość rodziny nim powoduje, jak syn na ojca zanadto wielki wpływ wywiera!

„Najrozmaitsze wersye i plotki po kraju o tem i innych sprawach kursują; wszak tak poważne Towarzystwo powinno i pozorów unikać! Czyż była na miejscu romantyczna wycieczka jednego urzędnika działu życiowego do Podhajec? Czyż i inne plotki o życiu nad stan pewnych urzędników nie podkopują zaufania?“

Kronika.

Kraków, 9 października

Ministerstwo wojny wystosowało do wszystkich komendantów wojskowych w Austro-Węgrzech dn. 27 z. m. p. l. 4765 następujące rozporządzenie:

„Z powodu wydarzonych w ostatnich czasach wypadków zwracam uwagę na § 46 I. część regulaminu służbowego, że w sprawach charakteru politycznego wskazanym jest takt największy, że z wyższem stanowiskiem w równej mierze wzrasta odpowiedzialność. Jest to obowiązkiem komendantów, ażeby się poinformowali o stosunkach lokalnych, politycznych i narodowościowych, ażeby się stykali z władzami politycznemi i z wielką przezornością zarządzali wszystko potrzebne celem wstrzymania żołnierzy od ruchów politycznych i celem przeszkodzenia, gdyby żołnierze wmięszali się do politycznych demonstracyj i manifestacyj. Wszystkim oficerom i urzędnikom wojskowym wszystkich stopni ponownie przypominam ich obowiązek, ażeby się wstrzymywali od omawiania spraw politycznych na miejscach publicznych i pod tym względem zachowywali się z największą ostrożnością i wstrzemięźliwością. Wreszcie przypominam rozporządzenie co do występowania orkiestr wojskowych na miejscach publicznych *Bauer*, minister wojny.“

Dom akademicki, tak wielce pożądany przez ubożzą młodzież akademicką, stanie prawdopodobnie na placach przy przedłużonej ulicy Topolowej, które od Towarzystwa strzeleckiego nabyte być mają. — Dziś wieczór odbędzie się w tej sprawie posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Korczyńskiego. Spodziewać się należy, iż Tow. strzeleckie ze względu na cel publiczny postawi komitetowi najprzystępniejsze warunki.

Gmach dyrekcyi kolei państwowej przy placu Matejki będzie powiększonym przez zbudowanie drugiej połowy od placu Kleparskiego. W sprawie tej urzędowała komisya techniczna, z Wiednia przybyła.

Komunikacya z lewym brzegiem Wisły. Sprawa przewozu małym parowcem z Dębnik i Ludwinowa Wisłą do Krakowa natrafia, jak nam donoszą ze strony zarządu akcyzy miejskiej na nieprzezwyciężone trudności, których pojąć nie możemy. Podczas gdy inne miasta chlubią się tworzeniem nowych środków komunikacyjnych, gdy wielki Wiedeń myśli o kolei miejskiej i regulacyi Wiedenki, straży akcyzowej krakowskiej przeszkadza parowiec przybijający do lądu z pasażerami w liczbie kilkunastu najwyżej osób, by przypadkowo nie przemycono litra spirytusu. Ciasny ten pogląd na potrzeby miasta i mieszkańców, zechce zapewne Rada miasta zmodyfikować i dopomoże do ułatwienia komunikacyi z lewym brzegiem Wisły pod Wawelem.

† **Władysław Kleczkowski.** *Samarskaja Gaseta* donosi, że w nocy na 16 (28) września, w pobliżu stacyi Kriaż, w gubernii samarskiej, zabitym został we własnym folwarku Władysław, syn Antoniego, Kleczkowski, liczący lat 60. Mordercy zabrali garderobę zabitego i pugilares z 80 rs. Uciekając podpalili rozrzucone rzeczy. Stróż nocny i służąca, podejrzani o morderstwo, zostali aresztowani.

S. p. Władysław Kleczkowski, żarliwy obrońca ojczystych swobód, w 1863 roku walczył w szeregach powstania narodowego, a pojmany przez Moskali z bronią w ręku, po długiem więzieniu i leczeniu go z otrzymanych ran, skazany został na Sybir. Rodowy majątek skonfiskował mu Murawiew-wieszatiel. Po paru latach udręczeń więziennych wy-

puszczony na swobodę bez prawa powrotu do stron rodzinnych, zajął się polowaniem na dzikie ptastwo i zwierzynę, z których pomału wyrabiać zaczął słynny swego czasu, jego nazwisko noszący, bulion. — Gdy przypadkowy ten przemysł rozwijać zaczął i dawać zatrudnienie innym nieszczęśliwym skazańcom, kacapscy kupcy, pragnący się pozbyć konkurenta, z pomocą zawsze usłużnych dla nich władz moskiewskich, postarali się o uwolnienie go z wygnania, zawsze bez prawa zamieszkiwania w rodzinnych swoich stronach na Litwie. Uwolniony z Syberyi ś. p. Władysław zamieszkiwał czas jakiś w Astrachaniu, gdzie z ciętego szlachcica przemienił się w handlarza ryb i ponownie producenta bulionu. W kilku latach na licznych wystawach w Szwecyi, Austryi (Wiedeń 1873) i Belgii bulliony jego wyrobu uzyskały najwyższe odznaczenia. Skołatany wszakże na zdrowiu, dorobiwszy się wytrwałą pracą pokaźnej fortuny, osiadł ś. p. Władysław w okolicach Żytomierza na roli. — W pełnem trudów, lecz zawsze uczciwem życiu zmieniać musiał często miejsce stałego pobytu, zawsze bowiem prześladowany był przez rząd moskiewski, a za przybyciem do Warszawy oddawany był do lat ostatnich pod opiekę niedostępnych szpiegów. Potomkowie morderców Ojczyzny naszej pozbawili życia przeszło 60 lat liczącego starca. Wypadek ten jeden z setek tysięcy, wywołujący nie łzy, nie słowa żalu, lecz jak mówi Krasiński: ucznia nadto harde, by się miały zmieniać nawet w przekleństwa.

Zmarli. W Botuszanach, w Rumunii, zmarł 30 z. m. Emil Tokarski, wychodźca polski, urodzony r. 1817 w Suchodołach pod Radomiem. Jeszcze w roku 1833 redagował dodatek literacki do *Korespondenta Warszawskiego*, następnie w r. 1848 brał udział w wojnie węgierskiej przeciw Austryi. Osiadł później we Francyi i pracował na polu literackiem. Tłómaczył „Przedświt" na język francuski. W r. 1854 podróżował po Wschodzie, przebywał czas dłuższy w Kairze, wreszcie w Konstantynopolu. W r. 1866 objął stanowisko dragomana w [illegible] w Jassach. Mianowano go w końcu profesorem przy liceum Aureliana w Botuszanach i na tem stanowisku zostało do śmierci.

Karol Starzewski, artysta teatru lwowskiego, posiadający istotny talent, zmarł w młodym wieku w Rzeszowie. Przed tygodniem koledzy zmarłego urządzili dla dopomożenia ciężko choremu widowisko w teatrze lwowskim publiczność jednak bardzo nieliczna na nie przybyła.

Julia z Wróblewskich Wędrychowska, obywatelka z Królestwa Polskiego, zmarła w Krakowie w 62 roku życia.

Adam Markiewicz, rzeźnik, umarł w Krakowie w 33 roku życia.

Z teatru. Wczoraj na granej czwarty raz z rzędu „Przeszkodzie" tłumnie i gwarnie było w teatrze, sztuka cieszy się więc u nas rzeczywistem powodzeniem. Autor jutrzejszych nowości „Zazdrośni" i „Reprezentant domu" hr. Wł. Koziebrodzki będzie na pierwszem przedstawieniu tych zajmujących utworów.

Sędziwy wiek. W Nowym Targu zmarł 3 bm Józef Bobek, liczący 105 lat. Urodzony w Szaflarach, pamiętał całe przejścia rozbiorowe, o których lubił opowiadać swym dzieciom. Miał 3 synów i jedną córkę, z których tylko jeden syn żyje, mając już około 70 lat. Ś. p. Józef od roku dopiero utracił pamięć; jeszcze jednak w przeszłym roku pracował na równi z młodymi.

Do byłych uczniów moich. Wydział krajowy raczył przyjąć prośbę moją i przeniósł mnie z nowym rokiem szkolnym w trwały stan spoczynku. Ustępując z tego zaszczytnego i wiele obowiązującego stanowiska, uważam za miły obowiązek pożegnać wszystkich Was, którzy pod kierownictwem mojem pobieraliście nauki w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie i pracujecie skutecznie dla dobra lasów ojczystych. „Szczęść Boże szczerej pracy Waszej!" Nie łatwe macie do spełnienia zadanie, lecz nie odstraszajcie się niepowodzeniem, nie zniechęcajcie się nieuznaniem — las rękę waszą hodowany i pielęgnowany przez was, wdzięcznej pamięci przyszłych pokoleń. A zatem z wiarą wytrwale naprzód! We Lwowie, 6 października 1891.

Henryk Strzelecki.

Otwór kanału na chodniku przy domu p. Goetza na Podwalu wczoraj wieczorem po godzinie 10 był niezamkniętym, pokrywa bowiem leżała opodal. Przechodzący tamtędy bardzo łatwo mógł wpaść do otworu. Czy to był złośliwy [illegible], czy nieoględność służby, trudno orzec, należałoby wszakże czuwać, aby podobne niespodzianki nie pociągnęły za sobą smutnych wypadków.

Z prasy prowincyonalnej. Nowe pismo p. t. *Wolny głos jarosławski*, dwutygodnik ekonomiczno-społeczno-polityczno-literacki, zaczyna wychodzić w Jarosławiu z dniem 1 listopada br. Wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem jest p. Salo Rossberger, weterynarz miejski.

Cieszyn, 8 października. (Koresp. *N. Reformy.*) Właśnie dowiedziałem się, że tutejszy lekarz wojskowy dr. Glässer z powodu awansu opuszcza Cieszyn na stałe i to już w przyszłym miesiącu. Miał on, a raczej ma jeszcze, oprócz obowiązkowej praktyki szpitalnej także znaczną praktykę prywatną. Donoszę o tem dlatego, że jeżeli kiedy, to teraz właśnie osiedlenie się lekarza Polaka o tyle byłoby łatwiejszem, że wielu chorych, których dotąd leczył dr. Gläser, już w przyszłym miesiącu oglądać się musi za innym lekarzem. Nadto drugi lekarz dr. Fiszer z powodu wieku i przebytej ciężkiej choroby usunął się faktycznie od praktyki i wyjechał nawet z Cieszyna.

Inna sprawa: Jest do sprzedania z wolnej ręki majątek ziemski „Końska" przy Cieszynie, obejmujący 1.100 morgów (jochów austryackich), w tem 680 morgów gleby ornej, 20 morgów łąk i około 400 morgów lasu. Obok głównego folwarku w Końskiej, jest drugi mniejszy w Nieborach, a oprócz tego mały folwarek w Końskiej i drugi mały folwark w Ropicy. Folwarki te tak są położone, że komunikacya między nimi łatwa a odległość nie wielka. Zagospodarowanie wzorowe, ziemia najlepsza w całej okolicy Cieszyna, lasy w stanie średnim. Przy głównym folwarku w Końskiej znajduje się gorzelnia, wyrób cegły w średnich rozmiarach, a kamienia wapiennego jest podostatkiem. Przy tymże folwarku znajduje się obszerny zamek (dwór), a obok niego obszerny park. Jakie 100 kroków od zamku znajduje się przystanek kolei koszycko-bogumińskiej. Od zamku do Cieszyna 5½ kilometra, do huty trzynieckiej 1½, a do dworca kolejowego w Trzyńcu 1½ kilometra. Położenie ze względu na bliskość wielkich hut arcyksiążęcych i Cieszyna bardzo korzystne, okolica piękna. Właściciel baron Karol Bees żąda 300.000.

Jeżeli inny kupiec się nie znajdzie, grozi niebezpieczeństwo, że majątek dostanie się w ręce niemieckie. Czytaliśmy, że ks. Lubomirski traktuje o kupno majątku Odry w opawskiej, niemieckiej części Śląska. Czy nie lepiejby kupić majątek wśród ludności polskiej, walczącej na kresach? Byłby to czyn prawdziwie patryotyczny, wzmocniłby bardzo nasze siły społeczne i narodowe i byłby dla nas prawdziwem dobrodziejstwem.

Austro-Węgry na wystawie powszechnej w Chicago. W tych dniach nastąpiło ostateczne porozumienie się rządu austryackiego z węgierskim w sprawie stanowiska, jakie oba rządy zająć mają wobec wystawy w Chicago. Uchwalono, że rząd wspólny oficyalnie weźmie udział w wystawie powszechnej w Chicago i że w tym celu oba rządy wstawią odpowiednie kwoty do budżetu. Rząd węgierski domaga się na cel powyższy 180.000 złr. kredytu.

Nieurodzaj w Królestwie Polskiem. Z okolic Kielc, Piotrkowa i Radomia donoszą, że wyniki tegorocznych zbiorów są bardzo niepocieszające. Pominąwszy, że zboże zaledwie wysiany plon powróciło, dotknął nieurodzaj także kartofle, których korzec obecnie po 1 rs. 80 kop. się sprzedaje. Ubogiej ludności niektórych okręgów w tych powiatach grozi w tym roku niedostatek z głodem graniczący.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 października: Po raz pierwszy „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi. Przełożony z włoskiego przez M. S. I.; po raz pierwszy „Zazdrośni", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz pierwszy „Reprezentant domu Müller i Spółka", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

W niedzielę 11 października: Po raz piąty „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), komedya w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

We wtorek 13 października: Po raz drugi „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), dramat w 1 akcie Jana Vergi; po raz drugi „Zazdrośni", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz drugi „Reprezentant domu Müller i Spółka", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

We czwartek 15 października: Po raz trzeci „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), dramat w 1 akcie Jana Vergi; po raz trzeci „Zazdrośni", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz trzeci „Reprezentant domu Müller i Spółka", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Muzeum Narodowe w Rapperswylu.

Dary, otrzymane dla Muzeum Narodowego w Rapperswyl w pierwszej połowie 1891 r:

1) Buszczyński Stefan z Krakowa: 5 dzieł własnych.

2) Dr. Bukowski August z Wadowic: 12 światło druków z obrazu Zyg. Ajdukiewicza pod tytułem „Kościuszko".

3) Bukowski Henryk ze Stockholmu: *In gratiam* 3-go maja 3 dukaty polskie 1791 r; portretów Stanisława Augusta 6, Kościuszki 4; dokumenty, tyczące się Konstytucyi 3 maja; medal srebrny Anny Jagiellonki; 46 monet i medali polskich srebrnych, bronzowych 5; medali bronzowych szwedzkich 3; monet szwedzkich Zygmunta III srebrnych 19, rosyjska srebrna 1; medal srebrny wielkiej wagi Władysława IV, medal srebrny pruski; rygskie monety złote małe; medal srebrny duży Lelewel i Renier, dwóch prezesów Tow. numizmatycznego w Belgii; ksiąg starych 17, pomiędzy temi trzy w bogatych oprawach z herbami i nazwiskiem Zygmunta Augusta; nowszych książek i broszur 127; fotografij 10; starych druków dotyczących Polski 5; miedziorytów polskich 127, obcych 61; map 4; planów miast (pomiędzy temi plan Moskwy z czasów Władysława IV z herbami Polski) 15; obraz olejny i akwarela polskich malarzy; akcya polska na 10 tysięcy zł.; biust bronzowy sławnego podróżnika Nordensjölda, roboty Falsbedta; krzyż złoty; rysunek nagrobku pani Kowalewskiej, profesora uniwersytetu.

4) Bukowska Marya: Medal srebrny, zaślubiny Władysława IV z Maryą Gonzagą.

5) Bukowski Józef: Medal złoty polski z wieku XVIII.

6) Bukowski Józio: Krzyż bronzowy unitów podlaskich.

7) Carallis Gustaw ze Szwecyi: Dzieło numizmatyczne.

8) Gniewosz Jan z Krosna: Całkowity ubiór krakowski.

9) Gałęzowska Amelia z Paryża: 2 świeczniki, krzyż pamiątkowy.

10) Gałęzowski Józef z Paryża: Krzyż złoty *Virtuti Militari* po stryju swym Sewerynie, b. dyrektorze szkoły polskiej w Paryżu; medali polskich srebrnych 2; medal Polakom dany w Ameryce srebrny; medali polskich bronzowych 6, cynowych polskich 3, obcych danych Polakom bronzowych 3, cynowych obcych 3; pieczęć familijną srebrną z popiersiem Kościuszki; rączkę bronzową od dzbanu, będącą własnością generałowej Wąsowicz, wnuczki Stanisława Augusta; dolar meksykański złoty, 5 dolarów meksykańskich srebrnych, pół-dolarów 4, mniejszych monet srebrnych 19, austryackich srebrnych 7, pruskich 3, realów srebrnych hiszpańskich 5, monet miedzianych obcych 16; medal angielski bronzowy 1; kamień w złoto oprawny, pamiątka po drze Sewerym Gałęzowskim; portretów polskich miedziorytów 40; litografij portretów polskich 26; fotografij Polaków 47; litografij portretów obcych 9; atlas przedrozbiorowy Polski; dzieł francuskich 4, dzieło łacińskie 1, dzieło wojskowe polskie; karta Francyi po wojnie 1870 r.; plany budowli przez Polaka; rysunków polskich 2; widoków w miedziorytach polskich 10, starych miedziorytów polskich 3, akwafort polskich 7, stalorytów obcych 13, fotografij obcych 5; spis obrazów galeryi w Podhorcach; akwafort obcych 3; albumów z widokami Włoch 2; broszur polskich 3; akcyj pożyczki narodowej polskiej (z 63 r.) 385; laskę, ofiarowaną drowi Seweremu Gałęzowskiemu przez górali tatrzańskich.

11) Gierszyńskiego H, doktora medycyny z Paryża, rodzina: 3 talary Jana Kazimierza.

12) Dr. Harajewicz z Krakowa, ojciec, matka, synowie: Talary Jana Kazimierza.

13) Dr. Hazelius Artur, dyrektor Muzeum w Stockholmie: Dzieło illustrowane, starożytne irlandzkie; sprawozdanie muzealne.

14) Kleming E. C., b. dyrektor biblioteki w Stockholmie: Medal srebrny jubileuszowy własny.

15) Konopnicka Marya: Dwa własne dziełka.

16) Kopernicki, pułkownik ze Stanisławowa: Kilkadziesiąt kartek przez Seweryna Goszczyńskiego.

17) Kraushar A.: 8 dzieł własnych.

18) Dr. Lewakowski Karol ze Lwowa: Asygnaty bardzo rzadkie z 1831 r.

19) Ławski Jan ze Szwecyi: Monetę srebrną polską.

20) Miłkowska Hanna z Genewy: Rysunek własnej pracy.

21) Miśko Damazy: Dzieło własne.

22) Ossolineum we Lwowie: Sprawozdanie z czynności za rok 1890.

23) Przyjaciel Kust. Muz. w Rap.: Drzwi i dwa stołki starożytne.

24) Rakowski Jan z Galicyi: 2 złote z czasów oblężenia Zamościa; 2 własne dzieła.

25) Rayski Jan z Paryża: Powieści własne.

26) Ryszard Antoni z Krakowa: Broszury, ogłoszenia, kokardy, tyczące stuletniej rocznicy Konstytucyi 3 maja; fotografia obrazu Styki „Polonia".

27) Słupski z Ameryki: Medal pamiątkowy, bity w Ameryce 3 maja 1891 r.

28) Hr. Snouski Karol, dyrektor Biblioteki w Stockholmie: Roczne sprawozdanie.

29) Towarzystwo imienia Staszica we Lwowie: 6 tomików dzieł.

30) Wiśniowski Tadeusz z Krakowa: Kawałek drzewa z szubienicy, włosy, szpilkę, miniaturę, dwa listy z więzienia pisane, notatki, woreczek, pudełeczko, łyżkę, nóż i widelec z więzienia po Teofilu Wiśniewskim; 6 dzieł starych polskich.

31) Dr. Zaleski z Paryża: fotografię Bohdana Zaleskiego; rysunek Weisenhoffa; afisz warszawski z 1826 r.

32) Żmujdzin z nad Muszy: Urnę pogańską i inne wykopaliska.

33) Żołnierz z 63—64 r.: Tablicę pamiątkową z marmuru na rocznicę 3 maja; atlas przedrozbiorowy Polski; 2 dukaty polskie; kilkadziesiąt herbów, tablic i monet; drzwi starożytne.

Rużycki de Rosenwerth,
kustosz Muzeum Narodowego.

Dział ekonomiczny.

Z targu wiedeńskiego. Wczoraj 8 października przypędzono na targowicę wiedeńską 8940 sztuk owiec. Za parę na wywóz płacono po 16—22 złr., a wyjątkowo nawet 25 złr.

Cieląt dostawiono 2569 sztuk, świń żywych 1640, świń zabitych 640, owiec zabitych 936, jagniąt 137 sztuk.

Za kilo żywych cieląt płacono po 38—45 ct., lepszych 46 do 50, najlepszych 52—56 ct

Za kilo zabitych cieląt 48—64 ct; za kilo wieprzaków 36—42 ct., świń 44—48 ct, prosiaków 48—52 ct.

Za kilo zabitych owiec 28—42 ct. Za parę jagniąt płacono 5—10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·5 mm	743·3 mm	744·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,6	+11°,3	+18°,9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	93 %	68 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	5	10	6

Uwagi: Rano nieznaczny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 9 października. Na dzisiejszem posiedzeniu na porządku dziennym był między innemi wniosek prezydyum Izby o skróceniu rozpraw budżetowych. Na wniosek p. Kozłowskiego wstrzymano się na razie od stanowczego oznaczenia, które pozycye budżetowe należałoby załatwić krótko wprost w Izbie, a które przekazać wpierw komisyi budżetowej.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 9 października. Arcyksiążę Fryderyk z ochmistrzem dworu hr. Herbersteinem odjechali wczoraj w południe do Stuttgartu na pogrzeb króla Karola. Przed odjazdem miał arcyksiążę dłuższą konferencyę z Kalnokym. Odjechała także deputacya oficerów szóstego pułku huzarów.

Wiedeń, 9 października. Koło polskie, zjednoczona lewica i klub konserwatywny zajmowały się na dzisiejszych posiedzeniach przed południem wnioskiem, przedłożonym przez prezydyum Izby, o skróceniu nadchodzącej rozprawy budżetowej. Klub konserwatywny uchwalił już w zasadzie zgodę na ów wniosek.

Wiedeń, 9 października. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.*, sekretarz powiatowy przydzielony do starostwa w Przemyślu Olszewski otrzymał złoty krzyż zasługi.

Nauczyciel szkoły przemysłu artystycznego we Lwowie Wład. Kłapowski został rzeczywistym nauczycielem tamże.

Wiedeń, 9 października. Dzisiaj otwarty został trzeci austryacki kongres inżynierów i architektów w obecności przedstawicieli szkół i zakładów technicznych, oraz stowarzyszeń z większej części miast austryackich. Na przewodniczącego wybrano Bergera, dyrektora budownictwa miejskiego w Wiedniu. Po powitaniu członków kongresu przez burmistrza Prixa, który przemawiał w imieniu miasta, rozpoczęły się rozprawy merytoryczne.

Berlin, 9 października. Rozkaz wojskowy poleca z powodu śmierci króla wirtemberskiego, że oficerowie armii mają nosić żałobę przez trzy dni, oficerowie 25 pułku piechoty zaś, którego szefem był nieboszczyk, przez ośm dni.

Stuttgart, 9 października. Książę pruski Henryk przybył tu wczoraj o godzinie 4 popołudniu, a cesarz o godz. 9 wieczór. Na dworcu dla powitania cesarza przybył król w uniformie czerwonych huzarów pruskich, wszyscy książęta, ks. pruski Henryk, inni goście, którzy już pierwej na pogrzeb przybyli, generałowie, ministrowie i poselstwo pruskie. Cesarz miał na sobie uniform pułku wirtemberskiego. Wysiadłszy z wagonu cesarz uściskał króla, obaj ucałowali się trzykrotnie; potem odjechał do zamku, gdzie go powitała królowa. W drodze wznosiła ludność okrzyki.

Stuttgart, 9 października. Zaraz po przybyciu cesarz Wilhelm złożył wczoraj wieniec na trumnie króla wirtemberskiego i odmówił modlitwę.

Dzisiejszej nocy przyjechali na pogrzeb wielki książę rosyjski Michał Mikołajewicz i bawarski książę Leopold.

Bruksela, 9 października. W toaście swoim oświadczył burmistrz tutejszy Buls, że zupełnie zmyślonem jest twierdzenie, jakoby między królem belgijskim a cesarzem niemieckim miał być zawarty tajny traktat; burmistrz jest upoważniony do oświadczenia, że takiego traktatu nigdy niezawierano.

Ostenda, 9 października. Włoski następca tronu przybył tu wczoraj w południe. Na dworcu powitał go król serdecznie.

Paryż, 9 października. Wczoraj stanęli w Marsylii ministrowie: Freycinet, Constans, Ives-Guyot, Roche, Rouvier, aby wziąć udział w uroczystem rozpoczęciu robót dla zapewnienia zdrowotności miasta i okolicy. Ludność powitała ich gorąco. Uwięziono trzech czy czterech uliczników za gwizdanie.

Paryż, 9 października. Carnot przyjmował rosyjskiego jenerała Aninkowa. *Temps* otrzymuje wiadomość z Port Said, że w ostatnich dniach kilka parowców tureckich przywiozło znowu kilka tysięcy żołnierzy do Yemen.

Marsylia, 9 października. Znowu były tu demonstracye, wymierzone przeciwko ministrom, — mianowicie wczoraj po południu, kiedy ministrowie wychodzili z prefektury, oraz w nocy po bankiecie tłumy ludu prześladowały ministrów, wznosząc okrzyki szydercze, sykając i gwiżdżąc. Kilkanaście osób aresztowano.

Podobno Marsylczycy dlatego niezadowoleni są z rządu, że nie wyznaczono żadnej zapomogi ze skarbu na roboty celem polepszenia stanu zdrowotnego w Marsylii.

Marsylia, 9 października. Na uczcie danej przez Radę miejską zaznaczył Freycinet w swej mowie, że republika dzięki swej armii i roztropności swej dyplomacyi ponownie stała się czynnikiem równowagi w Europie. Uzyskane na zewnątrz stanowisko należy utrwalać i wzmacniać i do rozwiązania wewnętrznych zagadnień socyalnych przystąpić. Poprawa losu biedaków jest najważniejszym zadaniem republiki. W tej mierze zaczęto już pracować. W dalszym toku swej mowy przypomniał Freycinet, jak to Francuzi wszystkich odcieni politycznych dobrowolnie zbliżyli się do republiki. Na zakończenie zapewnił, że rząd nie przestanie stać w obronie wolności i reform.

Rzym, 8 października. Przyszły konsystorz odroczono na koniec grudnia.

Fanfulla donosi, że czytanie mszy w Panteonie rozpoczęło się dzisiaj na nowo. *Italie* pisze, że zamknięcie Panteonu na rozkaz papieża zostało wczoraj wieczór zniesione, a rząd włoski został o tem uwiadomiony. Kościelne godła umieszczono na dawnych miejscach w kościele.

Florencya, 1 października. Umarł tu wynalazca „pantelegrafu" Caselli.

Medyolan, 9 października. Giers odjechał wczoraj do Pallanzy, gdzie bawi król rumuński z chorą żoną.

Londyn, 9 października. *Biuro Wolffa* pisze, że wiadomość o pożyczce rosyjskiej przyjęto w Londynie zupełnie obojętnie, że londyńscy bankierowie nie wezmą w niej żadnego udziału.

Londyn, 9 października. W wyborach do Izby gmin w północno-wschodnim okręgu w Manchesterze został wybrany Fergusson, współzawodnikiem jego był zwolennik Gladstone'a Scott.

Londyn, 9 października. Jak donosi telegram z Brighton pogrzeb Parnella będzie publiczny.

Brighton, 9 października. Lekarz uznał atak sercowy po poprzedniej reumatycznej febrze za przyczynę śmierci Parnella. Rada municypalna Dublina w rezolucyi dała wyraz żalowi z powodu zgonu Parnella. Powszechnie przypuszczają, że śmierć Parnella zjednoczy rozmaite grupy stronnictwa irlandzkiego.

Belgrad, 9 października. Rząd postanowił nie przyjąć podania o dymisyą wniesionego przez Nicolicza ministra oświaty i oświadczył swoją z nim solidarność.

Sprawa zatwierdzenia Stokicza przez synod biskupi obranego biskupem w Zajczarze pozostaje w zawieszeniu.

Kursa telegraficzne
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	25
Zjednoczony dług w srebrze	91	05
Austryacka renta złota	109	40
5 % austryacka renta (marcowa)	102	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1014	—
Akcye kredytowe	283	25
Londyn	117	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	72½

Wiedeń, 9 października. Ruble papier. 122·75. Cena nafty 18·50 — 21·25; spirytus 20·75; żyto 10·05; pszenica 10·51; jęczmień 6·47.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 9/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	122	25	124	25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57	40	57	90
20-to frankówka złota	9	24	9	34
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „	99	—	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	109	—
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „	98	30	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4% „ likwidac. „ 100	96	50	[illegible]8	50

Lwów, dnia 8/10.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	60	92	3[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 8/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	10	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	97	90	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	102	25	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	102	—	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	70	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	50	—	—

Wiedeń, dnia 8/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	91	20	91	40
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	91	—	91	20
4% „ „ złota . . za złr. 100	109	30	109	60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	20	102	40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	134	75	135	75
z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	136	75	137	25
z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	146	50	147	25
z r. 1864 bez % całe . . za 100	181	50	182	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . za złr. 100	100	60	100	80
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141	—	141	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	50	131	—
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	—	104	80
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	8[illegible]	50	90	[illegible]0

	płacą		żądają	
Listy zastawne.				
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. 52 złr. za złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	50	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	114	—
Losy.				
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	60	6	90
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185	—	185	50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	80	17	20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	35
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr	152	25	153	75
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr	107	75	108	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	283	—	283	50
13·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	329	—	329	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank . . . na 200 złr	197	70	198	20
39·80	Austro-węgierski . . na 600 złr	1015	—	1018	—
12·—	Unionbank . . . . na 100 złr.	223	50	224	50
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2805		2815	—
7·35	Karola Ludwika . . na 210 złr	205	95	206	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. . na 200 złr.	236	50	237	—

✝ 2456 1

Za spokój duszy ś. p.

Pawła Brzezińskiego

Dr. filozofii, dyrektora b. instytutu technicznego, i żony jego

Bronisławy z Krzyżanowskich

odbędzie się **12 października 1891 o godz. 10 rano** w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół, Znajomnych i pobożną Publiczność.

Zawiadomienie.

PRACOWNIA sukien i okryć damskich ANTONINY NIŻYŃSKIEJ

przeniesioną została z dniem 7 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 44, na ulicę 2454 1 3

Mikołajską, L. 8, II piętro.

Młody i silny człowiek, żonaty, bezdzietny, poszukuje miejsca **stróża od 1 listopada b. r.** Wiadomość u Franciszka Żyły przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 4. 2455 1 2

Konkurs.

Przy szkołach ludowych Fundacyi barona Hirscha **w Tarnowie** i **Chrzanowie** są wolne **dwie posady nauczycieli młodszych** z płacą roczną po 450 złr.

Kandydaci, chcący się ubiegać o jednę z powyższych posad, zechcą należycie udokumentowane podania, z nadmienieniem, przy której szkole chcą być umieszczeni, wnieść do podpisanego Komitetu **najdalej do dnia 20 października b. r.**

Kraków, 7 października 1891.

Komitet wykonawczy Fundacyi Barona Hirscha.

Rok założenia 1836.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA w Krakowie

poleca po cenach fabrycznych:

Płótno, Szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa itp.,

również

pledy, chustki, kołdry, kapy, dywany, chodniki, firanki, pończochy, skarpetki i t. p. 2115 6 0

Gatunki wyborowe.

Zakład ogrodniczy św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie przy ul. Karmelickiej. 70,

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie i t. p. sztuka od 50 do 60 ct; dziczki jabłoni i grusz, trzechletnie 100 szt. 1 50 ct. 1000 szt. 12 złr., agrest i porzeczki szt. 3 ct 100 szt. 7 złr.; **Krzewy ozdobne:** Thuje, żywotnik do ubrania grobów od 1 do 2 mtr. wysokości szt. 75 do 2 złr., inne zaś jak: jaśmin, deutzie, spirea etc. 10 do 20 ct. za sztukę, za sto rozmaitych 12 złr. **Cebulki kwiatowe:** hiacyntów do doniczek 15, 20 i 25 ct. za sztukę, do gruntu 10 ct. sztuka, 7 złr. 100 sztuk; tulipanów 5 do 8 ct. za szt., narcyzów do gruntu sto sztuk 1 złr. **Sadzonki:** Viola odorata fiołki tak pełne jak i pojedyncze do pędzenia 100 szt. 1 złr. Viola tricolor, bratki, już w pełnym kwiecie i tylko z wielkim kwiatem do ubrania na teraz i wczesną wiosnę do ogrodów i grobów za sto szt. 2 złr. 50 ct., za sztukę 3 ct. 2411 2 8

Oryginalny francuski

COGNAC kuracyjny 2400 3 23

utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem“**

A. Siedleckiego w Krakowie.

Koncypient adwokacki

rutynowany, z kilkuletnią praktyką adwokacką i przepisaną jednoroczną sądową, doktor praw, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **miejsca w biurze adwokackiem** pod warunkami korzystnemi.

Wiadomość: **Dr. G.** poste restante **w Tarnobrzegu.** 2438 2 3

Lekcye języka francuskiego i niemieckiego

z konwersacyą, zbiorowe i pojedyncze. Cena nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu **ulica Batorego, L. I,** II piętro od frontu, w godzinach od 3—5 po południu. 2388 2 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne Biuro ogłoszeń 2196 15 0

Lwów, Kopernika, L. II.

LAMPY DITMARA

w niezwykle wielkim wyborze do wszelakiego oświetlenia

osiągają największą siłę światła przy stosunkowo bardzo małem zużyciu nafty.

Palniki o sile światła od 4 do 157 świec.

LAMPY STOŁOWE — LAMPY WISZĄCE — LAMPY ŚCIENNE

ŚWIECZNIKI — LAMPKI NOCNE

LAMPY DO LATARŃ

LAMPY OBELISKOWE z umbrami koronkowemi LAMPY POSTUMENTOWE. 2390 2 14

R. DITMARA c. k. uprzyw. FABRYKA LAMP w WIEDNIU, 3/I.

Lampy Ditmara ma na składzie każdy renomowany handel lamp.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach**, rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co. w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 40 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur, w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

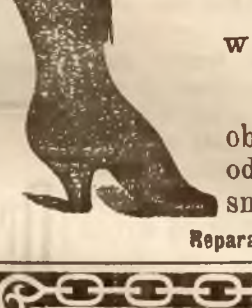
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 2397 3 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2399 3 0



Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka. L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.** 2132 13 0



Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2396 6 0

Gustaw Baruch w Podgórzu.

Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.

Gustaw Baruch i Spółka.

Victoria szkółka drzew w Schöllschitz około Berna.

Największa szkółka drzew na Morawie

poleca przy nadchodzącym czasie sadzenia

200.000 owocowych drzew

wszelkich gatunków i rodzajów, drzewa cieniste i do ozdoby, zdobiące krzewy, dziczki owocowe, żywopłoty, róże, konifery.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2312 2 10

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 8 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Majątki w Królestwie i Galicyi do sprzedania. **Majątek**, przeszło 1000 morgów, do zamiany na kamienicę lub mniejszą wioskę **majątki** po 650 i 500 morgów i pod Krakowem wieś 280 m., w tem 50 m. łąk i **wioska,** 160 morgów, do sprzedania

Kamienica ze stajnią i mniejsza realność. **Leśniczy** egzaminowany, **ekonomi** itp. do umieszczenia i wszelkie czynności załatwia i poleca **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 3*.** 2339 4 4

Pierwsza Związkowa

Garbarnia w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 7 30

Skład Fortepianów JANA Mattus KORDECKIEGO w Krakowie

ulica św. Anny, b. Hotel Victoria,



sprzedaż 2188 6 0

za gotówkę, na raty, wynajem i zamianę.

Największy wybór.

Rybołowstwo Państwa Zassów pod Czarną

sprzedaje za poprzedniem zamówieniem **piękny zarybek** 2352 5 5

karpi królewskich po 2 złr. za kopę.

WISŁA kwartalnik geograficzno-etnograficzny,

wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V. (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I. (1887) 4 złr. 50 cnt., II., III. i IV. po 9 złr.

Pod tą samą redakcyą wychodzi

Biblioteka Wisły

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał Michał Federowski, 2 tomy, 2 złr. 20 ct.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał Stanisław Chełchowski, 2 tomy, złr. 1.85.
4. **Jagodna,** wieś na Podlasiu, szkic etnograficzny, skreślił Zygmunt Wasilewski, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał Roman Zawiliński. 60 centów.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował Dr. Maryan Udziela. 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała Kazimiera Skrzyńska. 60 cnt.

Skład dzieł powyższych w **księgarni Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie.** 1782 18 0

W zakładzie kąpielowym Rymanów

z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami jest **do sprzedania dom drewniany nowy o dwunastu pokojach.**

Bliższa wiadomość w Zarządzie. 2414 2 2

Pompy wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytka, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego

Pompy oksydowane

są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi najnowszej, najlepszej konstrukcyi.

Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

W. GARVENS, Wien, I., Wallfischg. 14.

Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowanych pomp i wag“.** 1835 11 20

Poszukuje się 2440 2 3

pisarza resp. ekonoma

przy dobrej płacy. Tylko wielkiego wzrostu i energiczni, z dobremi świadectwami i w poważniejszym wieku mają pierwszeństwo. Wstęp zaraz. Przedstawienie osobiste na żądanie. Bliższa wiadomość z grzeczności w Admin. „N. Reformy“.

BIURO Władysława Świderskiego w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.

Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 6 0

Komisowy skład kas ogniotrwałych, stor i żaluzyj do okien.

Już we czwartek ciągnienie!

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Główna wygrana 100.000 złr. 50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann. 2449 2 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.